

Nr 2 styczeń luty
marzec 2024

SówKa

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM
W DOBRZYKOWICACH



W tym numerze:

Walentynki Dzień Kobiet Tradycja Wielkiego Postu

Pierwszy dzień wiosny Historia lalki Barbie Najpopularniejsze tańce świata

Kierowcy rajdowi Najgroźniejsze zwierzęta świata Ciekawostki o królikach

Podwodny świat W świecie pajków

Kącik literacki Wywiad Horoskop



Stopka redakcyjna

Opiekun: P. Agnieszka Stefanek

P. Sebastian Jarzab

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

Marzena Dombrowska

Kalina Górowska

Hanna Gracz

Milena Grzymska

Gabriela Haska

Kajetan Kasprzak

Antonina Lech

Alicja Kiepusa

Iga Krawczyk

Zuzanna Puzio

Zuzanna Walas

Pola Żuradzka

KĄCIK LITERACKI:

Helena Antczak, Liliana Ciż, Gabriela Haska, Marta Milewska, Kornelia

Szcześniak Antonina Wołodko, Dorota Włodarczyk



Walentynki

WALENTYNYKI

Walentynki, święto zakochanych, obchodzimy co roku 14 - lutego. Nazwa pochodzi od świętego Walentego z Rzymu, biskupa, męczennika chrześcijańskiego. Od 496 roku, 14 lutego, dnia jego śmierci, obchodzimy Dzień św. Walentego, znany jako walentynki. Święty Walenty był lekarzem oraz duchownym. Złamał rozkaz Cesarza Klaudiusza II Gockiego, który zakazywał związków małżeńskich mężczyznom w wieku między 18 a 37 rokiem życia. Walenty miał udzielać potajemnie ślubów, za co wylądował w więzieniu. Tam połączyło go miłosne uczucie z niewidomą córką strażnika, która odzyskała niespodziewanie wzrok podczas relacji z Walentym. Cesarz kazał zabić Walentego, który przed śmiercią napisał jeszcze list do swojej wybranki. Święty Walenty jest uznawany za patrona chorych psychicznie, chorych nerwowo, chorych na padaczkę, ale również właśnie zakochanych.



Zwyczaj wręczania upominków

Zwyczajem podczas walentynek jest wręczanie sobie przez zakochanych upominków. Najczęściej obdarowywane są kobiety, ale nie wszędzie tak jest. W Japonii to mężczyźni dostają prezenty w dzień świętego Walentego. Według różnych badań i analiz, najczęściej wręczanym prezentem, oprócz kartek walentynkowych, są czekoladki. Nie powinno to dziwić - czekolada wzmacnia produkcję hormonów szczęścia.

Ciekawostki o walentynkach

Pierwszą w historii kartkę walentynkową wysłano w 1415 roku. Zrobił to książę Karol Orleański, który przez ćwierć wieku był zakładnikiem Anglików.

W Polsce mamy relikwie św. Walentego! Znajdziemy je w Lublinie, Krakowie oraz Chełmnie.

Miastem, które szczególnie słynie z kultu św. Walentego, jest Terni, gdzie został pochowany męczennik. Co roku w niedzielę przed walentynkami w miejscowej bazylice spotykają się zakochani, gdzie przysięgają sobie miłość i świętują kolejne rocznice związku.

Chełmno promuje się jako polskie miasto zakochanych.

W dzień 14 lutego organizowane są tu tzw. walentynki chełmińskie.

Ile średnio wydają mężczyźni na prezenty na walentynki?

Dane przedstawione w procentach.

kwota	procent
500zł	2%
200zł-500zł	9%
100zł-200zł	24%
50zł-100zł	27%
Do 50zł	25%
Inna kwota	12%

Jakie prezenty kupują najczęściej Polacy?

Prezent	procenty
czekoladki	42%
kosmetyki	35%
kwiaty	31%
bizuteria	18%
gadżety	16%
vouchery	13%

Opracowała Marzena Dombrowska, klasa 7a

Dzień Kobiet

Dzień Kobiet obchodzony jest 8 marca od 1910 roku. Pierwszy Dzień Kobiet obchodzony był 28 lutego 1909, ustanowiony przez Socjalistyczną Partię Ameryki po zamieszkach i strajkach w Nowym Jorku.

Kwiaty na Dzień Kobiet

Kwiaty idealne na Dzień Kobiet to:

róże - symbolizują miłość i namiętność,

goździki - wyrażają szacunek i podziw, a także wdzięczność,

tulipany - odzwierciedlają radość ze spotkania i łączącej relacji,

lilie - oznaczają najlepsze życzenia,

niezapominajki - sygnalizują, że chcesz, aby osoba o tobie zawsze pamiętała.



Kolor kwiatów - znaczenie poszczególnych barw

We florystyce każdy kolor czy układ kwiatów ma znaczenie. Jeżeli nie wiesz, jaki bukiet wybrać na daną okazję, najlepiej poprosić o pomoc doświadczonego kwiaciarza. Dzięki temu będziesz mieć pewność, że nie popełnisz gafy, wybierając kolor kwiatów. Znaczenie barw we florystyce przedstawia się następująco:

biały - oznacza czystość, niewinność, skromność, szlachetność i duchowość. Kwiaty w tym kolorze są idealne na uroczystości religijne, ale również na śluby czy chrzciny.

żółty - symbolizuje radość, optymizm, przyjaźń i energię. Bukiety w tym kolorze są świetnym wyborem na urodziny, ale również na egzaminy czy inne ważne wydarzenia.

czzerwony - to kolor miłości, namiętności i romantyzmu. Czerwone kwiaty to idealny wybór na walentynki, rocznice czy zaręczyny.



różowy - to symbol delikatności, miłości i czułości. Różowe bukiety sprawdzą się zatem na Dzień Matki czy Dzień Kobiet.

lawendowy - symbolizuje elegancję, subtelność i romantyzm. Lawendowe kwiaty to idealny wybór na wesela, ale również na uroczystości związane z jubileuszami.

niebieski - to kolor spokoju, harmonii i wiary. Niebieskie bukiety mogą być wyborem na uroczystości religijne, chrzciny czy imieniny.

fioletowy - symbolizuje tajemniczość, luksus i bogactwo. Kwiaty w tym kolorze są idealne na uroczystości związane z jubileuszami, ale również na wieczorne przyjęcia.

pomarańczowy - barwa ta jest symbolem entuzjazmu, przyjaźni i optymizmu. Wybierz zatem ten kolor na urodziny;

zielony - symbolizuje nadzieję, świeżość i naturę. Kwiaty o tej barwie są idealne na przyjęcia związane z tematyką ekologiczną czy na imprezy plenerowe.

Kolory roślin mają znaczenie nie tylko w przypadku bukietów ciętych. Zdarza się, że wręczasz komuś kwiaty doniczkowe. Pamiętaj, żeby zawsze wybrać wtedy piękną ostonkę, która będzie stanowiła część prezentu.



Opracowały: Milena Grzymska i Hanna Gracz, klasa 6b

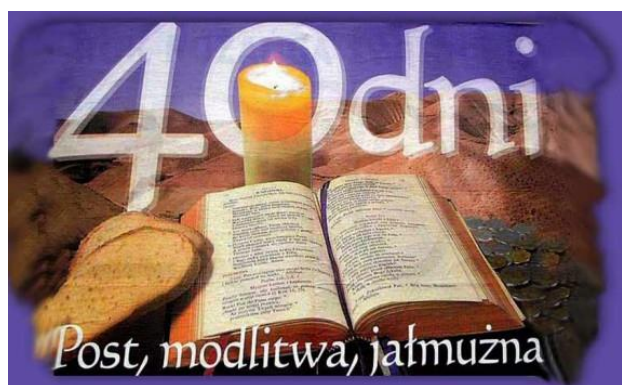
Wielki post

Post - dobrowolne całkowite powstrzymanie się od jedzenia lub od spożywania pewnych rodzajów pokarmów (np. mięsa) przez określony czas. Pości się przede wszystkim z przyczyn religijnych.

W Kościele Katolickim w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę obchodzony jest tzw. post paschalny. Jako że Wielkanoc jest świętem ruchomym, to jest takim, którego data zmienia się z roku na rok, również Wielki Post nie ma jednej, z góry wyznaczonej daty. W tym roku rozpoczął się 14 lutego - w środę, a zakończy się 30 marca - w Wielką Sobotę. Dla Chrześcijan Wielki Post to okres wyciszenia, nawrócenia, czas szczerzej modlitwy i pracy nad swoim duchowym wnętrzem. Obowiązuje wtedy wstrzemięźliwość od hucznych zabaw, a w piątki od spożywania mięsa.



Jak długo trwa Wielki Post?



Wielki Post tradycyjnie trwa 40 dni. Jest to odniesienie do 40 dni postu Jezusa Chrystusa, opisanego w Biblii. Liczba 40 ma w Biblii znaczenie symboliczne. To tyle dni miał trwać wieki potop, 40 lat trwała tułaczka Żydów po pustyni po ucieczce z Egiptu, 40 dni na górze Synaj spędził Mojżesz, gdzie otrzymał od Boga Dziesięć Przykazań. Przykładów symbolicznego wykorzystania liczby 40 w Biblii jest więcej. Źródła 40 - dniowego Wielkiego Postu poprzedzającego Wielkanoc sięgają IV wieku. Czas trwania Wielkiego Postu ustalono na soborze w Nicei w 325 roku.

Opracowała Marzena Dombrowska, klasa 7a

Dzień wiosny



21 marca to pierwszy dzień kalendarzowej wiosny.

Po długiej zimie z tęsknotą wyczekujemy tego dnia i jest to duży powód do radości dla wszystkich zmęczonych zimnem i wczesnie zapadającym mrokiem. Pierwszy dzień wiosny przypada na czas równonocy wiosennej, od tego dnia dzień będzie się stopniowo wydłużał kosztem nocy.

Wiosenne tradycje i zwyczaje

Pierwszy dzień wiosny – Jare Gody u dawnych Słowian

Słowianie uwielbiali zabawy i radosne obrzędy, a koniec zimy był doskonałym powodem, by je organizować. Z czasem powstał cały cykl ludowych tradycji, obyczajów i magicznych obrzędów związanych z przepędzaniem zniechęconej zimy. Wierzenia Słowian koncentrowały się na niezwyklej więzi, jaka łączyła ich z siłami natury. Cały panteon słowiańskich bogów, demonów i mitycznych istot, bezpośrednio lub pośrednio związany był z przyrodą. Nie dziwi się fakt, że wszelkie zmiany zachodzące w naturze, postrzegane były jako swoisty kontakt z siłami wyższymi. Jare Gody, czyli tak zwane Jare Święto, było niczym innym, jak składaniem podziękowania bogom za koniec trudnej zimy i początek czegoś nowego. Nazwa Jare Gody pochodzi z języka dawnych ludów słowiańskich. Pierwszy jego człon – Jare, oznacza imię boga Jaryły ze słowiańskiego panteonu. Jaryła lub Jarowita był bóstwem symbolizującym młodość i młodzieńczą witalność. Natomiast słowo - god, drugi człon nazwy Jare Gody, oznacza w języku starosłowiańskim rok. Jako całość nazwa ta może być odczytana jako przejście jednego roku w drugi i rozpoczęcie kolejnego cyklu życia.



Topienie marzanny zwanej niekiedy moreną lub morą

Jednym z głównych obrzędów powitania wiosny było topienie kukły znanej marzanną. W niektórych rejonach tradycja ta polegała na paleniu marzanny lub jej zakopywaniu. Topienie marzanny odbywało się w pierwszy dzień wiosny lub równonocy wiosennej. Zabawie towarzyszyły śpiewy i tańce. Poza tym chłopcy popisywali się umiejętnością strzelania z bata, a dziewczęta grą na przeróżnych instrumentach. Gra na instrumentach i wymyślne hałasy miały za zadanie nie tylko bawić, ale także odegnąć zniechęconą zimę i przeróżne słowiańskie demony i złe duchy.

Gaik zwany też młode latko lub chojna poświęcony Dziewannie

Dziewanna była boginią lasów, łąk i wiosny. W panteonie Słowian była również bóstwem odpowiedzialnym za opiekę nad zwierzętami oraz patronką szczęśliwej miłości. W Jare Gody zwykle po topieniu marzanny dziewczęta i młodzi chłopcy udawali się do lasu, by zerwać młode drzewka i ozdobić je różnymi upominkami dla bogini. Następnie młodzi ludzie brali z sobą wystrojone drzewko i chodzili z nim po wsi. Często również grano na instrumentach i tańczono.

Zwyczaj ten znany jest do dziś na Podlasiu jako chodzenie z królową.

Po zakończeniu zabawy drzewko wracało do lasu, który od tej pory przez cały rok uważany był za święty gaj. Spotykali się w nim narzeczeni, którzy prosili boginię Dziewannę o błogostawieństwo.

Wiosenne porządki z okazji pierwszego dnia wiosny

Popularną tradycją było wiosenne sprzątanie. Dokładnie zamiatano chaty, obejścia i pomieszczenia gospodarcze. Skrupulatnie wietrzono wszystkie izby, strychy i piwnice. Poza tym prano ubrania i zmieniano pościel na nową. Wszystko po to, by nic złego nie zagnieździło się w zakamarkach i nie zostało z rodziną na resztę roku. Zwyczaj ten przetrwał do dziś. Gospodynie domowe nie spoczną przed Wielkanocą, nim nie wysprzątają na błysk całego domu, nie wytrzepią dywanów i nie umyją okien.

Radonica w Jare Gody zwana wiosennymi dziadami

W ostatni dzień Jarych Godów ludzie obmywali się w rzekach i strumieniach, a także okładali wzajemnie, dopiero co rozkwitłymi witkami. Miało to oczyścić ich ciała i dusze. Wieczorem tego samego dnia zbierano się w świątyniach,

by wspominać przodków i prosić ich oraz bogów o pomoc lub dobre rady. Kult przodków był bardzo silny wśród Słowian. Wierzono, że podczas Jarych Godów wrota do zaświatów zostają na chwilę uchylone tak, by umarli mogli choćby na chwilę przeniknąć do świata żywych. Zostawiano zatem podarki dla przodków na ich kurhanach. Były to przede wszystkim drobne przedmioty, jedzenie i picie.



Jare Gody i chrześcijaństwo

Gdy stare wierzenia zastąpione zostały przez chrześcijańskie dogmaty, a dawni bogowie zepchnięci do świata legend i mitów, kapłani nowej religii przejęli dawne święta i stworzyli nowe. Dziś zamiast Jarych Godów mamy Wielkanoc, a zamiast kolorowych kraszanek, kolorujemy wielkanocne pisanki. Jednak dawne tradycje i zwyczaje przetrwały pomimo agresywnego i często brutalnego działania kościoła. Wciąż dobrze się bawimy, obchodząc Śmigus Dyngus, a całe rodziny, zwłaszcza dzieci, wybierają się w pierwszy dzień wiosny, by utopić Marzannę. Odniesień do dawnych wierzeń jest naprawdę wiele, ubrane są jednak w inne tradycje i wypaczone przez chrześcijaństwo.

Pierwszy dzień wiosny obecnie

Obecnie pierwszy dzień wiosny jest dla nas dniem bardzo ważnym. Kończy się uciążliwa zima, dni robią się cieplejsze, a na horyzoncie pojawiają się marzenia o lecie i wakacjach.

Czym jest równość wiosenna?

Równonoc wiosenna jest punktem w czasie, po którym Słońce, przez kolejne miesiące będzie oświetlać mocniej jedną z półkul Ziemi. Na naszej półkuli północnej, równonoc wiosenna przypada na przełom 20 i 21 marca, dlatego nazywana jest równonocą marcową. Na półkuli południowej wiosnę witają z 22 na 23 września.

Dzień Wagarowicza w pierwszy dzień wiosny

Wagary w szkolnej definicji są dniem ucieczki z lekcji, czyli samowolnego uchylania się od obowiązku szkolnego przez uczniów i studentów. W języku uczniowskim natomiast jest to dzień wolny od nauki, a przynajmniej nieco luźniejszy, gdyż nauczyciele urządzają wówczas lekcje mniej poważne i raczej zabawne. Pierwszy dzień wiosny, jako dzień wagarowicza, to świetny pomysł. Najczęściej jest już całkiem ciepło i pomysłów na spędzenie czasu nie brakuje. Bardziej racjonalne i zarządzane przez ludzi z wyobraźnią szkoły organizują festyny i zabawy dla uczniów, którzy i tak uciekliby z lekcji.

Święto Wiosny w Japonii

Japońskie powitanie wiosny łączy się ze świętem kwiatów noszącym nazwę – Hanami. Święto to opiera się na podziwianiu piękna kwiatów kwitnącej wiśni. Jest to święto symbolizujące życie i jego krótkotrwałość. Podczas tego święta ludzie spotykają się w przygotowanych wcześniej miejscach pod kwitnącymi drzewami wiśniowymi.



Początek wiosny w Tajlandii i Kambodży

W Tajlandii oraz Kambodży pierwszy dzień wiosny wypada w tym samym czasie co Nowy Rok. Urządza się wówczas festiwale wody, która symbolizuje zmycie grzechów i nowy początek. Wcześniej święto wody polegało na skrapianiu się wodą w celu błogostawieństwa i życzenia szczęścia. Dzisiaj zabawy takie przybierają postać prawdziwych wodnych bitew. Przypomina to nieco nasz Śmigus Dyngus.



Święto Wiosny w Kanadzie

Kanadyjczycy mają również swoje święto poświęcone wiosnie i kwiatom, zwłaszcza jednemu z nich; tulipanowi. Kanadyjskie święto tulipanów przypada w okolicach maja, a organizowane wówczas festiwale kwiatowe są największymi na świecie.



Pierwszy dzień wiosny w Hiszpanii

Hiszpanie mają swoje święto wiosny zwane Las Fallas. W tym czasie organizuje się pokazy sztucznych ogni i fajerwerków, dlatego też dzień ten nazywany jest czasami dniem ognia. Święto Las Fallas jest okazją do fantastycznych zabaw na plażach i ogrodach. Ludzie tańczą, piją i wspaniale się bawią, nawet przez kilka dni. Szczególnie pięknie wyglądają panie i młode dziewczęta, które specjalnie z okazji nadejścia wiosny zakładają fantastyczne stroje. Ćwiczone w domowym zaciszu układy taneczne, wykonywane później w blasku ognia i przy wtórze hiszpańskich rytmów wyglądają urzekająco. Jeżeli miałbym wybrać miejsce, w którym chciałbym powitać wiosnę, to właśnie Hiszpania byłoby na



samym szczycie mojej listy. Święto wiosny to tylko jeden z powodów, dla którego warto odwiedzić ten piękny kraj właśnie o tej porze roku. Przed planowaniem wiosennych wyjazdów należy pamiętać, że Hiszpania, a szczególnie jej południowa część, w okresie od marca do maja oferuje optymalną pogodę do zwiedzania i pieszych wędrówek. No i oczywiście kwitnące, wiosenne kwiaty! Hiszpania sphywa kolorami i pachnie jak wnętrze drogiej perfumerii.



Opracowała Antonina Lech, klasa 7a

Historia lalki Barbie

Barbie - kultowa lalka, która od dekad bawi i inspirowuje dzieci na całym świecie. Powstała w 1958 roku, od tamtej pory przeszła wiele metamorfoz, zdobywając serca kolejnych pokoleń dziewcząt. Wraz z rozwojem technologii i zmieniającymi się trendami, Barbie przeszła wiele przemian - od ubrań i fryzur po zmianę zawodu i zainteresowania. Historia Barbie to fascynująca opowieść o marzeniach, wyzwaniach i zmieniającej się roli kobiet w społeczeństwie.

Pierwsza lalka Barbie

Pierwsza lalka Barbie powstała w 1958 roku. Stworzyła ją Ruth Handler, właścicielka firmy Mattel, i nazwała na część swojej córki Barbary. Barbie to zdrobnienie tego imienia, które przyjęło się i funkcjonuje do tej pory. W tamtych czasach dziewczynki posiadały głównie lalki-bobasy, ale Ruth zauważyła, że jej córka wraz z koleżankami często traktowały je podczas zabawy jako osoby dorosłe. Współpracownicy kobiety, w tym jej mąż Elliot, kwestionowali pomysł stworzenia lalki, która będzie wyglądała jak dorosła kobieta. Sądzieli, że nie będzie cieszyć się popularnością i matki nie będą chciały kupować jej dla swoich dzieci. Ruth Handler jednak nie dała za wygraną. Podczas wyprawy po Europie natknęła się na Lilli - lalkę dla dorosłych, którą równie często bawiły się także dzieci. Wtedy zdecydowała, zadebiutowała na nowojorskich targach w 1959 roku. Wbrew wątpliwościom Elliota, Barbie bardzo szybko stała się marzeniem wielu dziewczynek.



Jak wyglądała pierwsza lalka Barbie?

Lalka Barbie jednak nie wszędzie zdobyła popularność. Jej przeciwnicy zarzucali, że jest zbyt idealna - długonoga i długowłosa piękność o talii osy, dużym biuście, bardzo długiej szyi i wielkich oczach. Nierealne proporcje wzbudzały kontrowersje, przez co pojawiały się nawet głosy, aby zaprzestać jej produkcji. Uważano, że wygląd i figura Barbie może wpędzać w kompleksy dziewczynki, których ciała znacznie różnią się od lalki.

Najdroższa lalka Barbie

Najdroższa lalka - Canturi Barbi kosztowała w 2010 roku 226 000 funtów (302 500 dolarów). Stworzenie tej lalki Mattel zlecił znanemu projektantowi biżuterii - Stefanowi Canturi. Ten unikatowy egzemplarz lalki Barbie został sprzedany w znanym nowojorskim domu aukcyjnym Christie's. Kwota z jej sprzedaży przekazana Fundacji na Rzecz Badań nad Rakiem Piersi. Naszyjnik, który ma na sobie Barbie, składa się z 3-karatowych białych diamentów i rzadkiego różowego diamentu z kopalni Argyle w Australii. W centralnym miejscu znajduje się 1-karatowy szmaragd. Na prawej ręce lalki także można dostrzec pierścionek z diamentem.



Ludziom tak spodobała się postać lalki Barbie, że reżyserka - Greta Gerwig najpierw napisała scenariusz w duecie z Noahem Baumbachem, a potem stworzyła film o dziewczynie żyjącej w bajkowym, wyidealizowanym świecie i przeżywającej kryzys emocjonalny.

Ken i Barbie - najpopularniejsza para w popkulturze

Oficjalnie dwa lata po Barbie urodził się Ken. Wspólnie z Barbie stworzyli najpopularniejszą parę w popkulturze, a ich romans trwa już ponad 50 lat. Sprzedaż Kena rozpoczęła się 11 marca 1961 roku, a imię otrzymał na cześć syna Ruth Handler. Te lalki dostępne są w sprzedaży w 150 krajach na naszym globie. Na świecie jest bardzo duże grono kolekcjonerów tych lalek, którzy są gotowi zapłacić nawet 5 tys. dolarów za limitowane edycje Barbie. Jej największą fanką jest Bettina Dorfmann, która posiada ponad 15 tys. lalek. Warto również wspomnieć, że Barbie jak przystało na prawdziwą gwiazdę, ma swój profil w mediach społecznościowych, który śledzi ponad 2 miliony osób. Do tego lalki firmy Mattel stały się inspiracją do produkcji bajek o Barbie, produkuje się gadzety z wizerunkiem Barbie, powstają prace naukowe - magisterskie, jak również doktorskie o wpływie Barbie oraz Kena na szeroko rozumianą popkulturę. Absolutnie nikogo to nie dziwi, bowiem roczny dochód ze sprzedaży tych zabawek osiąga miliard dolarów. W 2018 roku doczekaliśmy się lalki Barbie z podobizną polskiej podróżniczki - Martyny Wojciechowskiej. To efekt wyróżnienia firmy Mattel, która prowadzi projekt Barbie Shero i docenia kobiety - wzory do naśladowania. Rok później, bo w 2019 wyróżniono natomiast Iwonę Bleharczyk, która jest zawodowym kierowcą ciężarówki i musiała przejść trudną drogę, aby spełnić swoje marzenia.



Opracowały: Milena Grzyska i Hanna Gracz, klasa 6b

Taniec

Najpopularniejsze rodzaje tańca

Walc angielski

Walc angielski ma 28-31 taktów na minutę, a więc jest tańcem spokojnym. Na początku XX wieku był nazywany bostonem, od amerykańskiego miasta. Wykonywany był na początek balu, w tempie około 16 taktów na minutę. Tańczono go w zupełnie innym ustawieniu niż obecnie - w parze, ale obok siebie.



Kto wymyślił walca?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa walc wywodzi się z leandlera, a poprzez niego - z wcześniejszych jeszcze tańców ludowych południowych Niemiec. Tańce te, znane pod ogólną nazwą deutsche lub teutsche, zauważone były już w czternastym wieku, a istniały nawet wcześniej.

Jazz

Jazz wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, choć warto podkreślić, że do jego powstania przyczyniła się społeczność afroamerykańska. Początków można dopatrywać się w ostatnich dekadach XIX wieku. Mają one związek z buntem przeciwko sztywnym regułom baletu, który do tej pory dominował na tanecznych scenach.

Kto wymyślił jazz?

Korzenie tańca jazzowego sięgają końca XIX wieku, wtedy to właśnie afrykańscy obywatele amerykańki zaczęli tworzyć podwaliny dzisiejszego jazzu. Na deskach teatru ciągle dominował balet, nie pozostawiając nowym gatunkom tańca szans na rozwijanie się.

Hip hop

Taniec hip hop należy do ulicznych stylów tańca (street dance) i może obejmować szeroki zakres ruchów pochodzących z różnych stylów: old school hip hop, hip hop new style, hip hop new age i hip hop freestyle. Korzysta on także z technik charakterystycznych dla locking, poppingu i fonku.

Kto wymyślił hip hop?

Ojcem ruchu hip-hopowego był DJ Kool Herca, który przybył z Jamajki do Nowego Jorku w 1967 roku, jednak dopiero w sierpniu 1973 swoją imprezą na Sedgwick Avenue dał początek temu, co dziś stanowi multimiliardowy przemysł. Pierwszą osobą, która użyła określenia *hip-hop* był najprawdopodobniej DJ Hollywood.

Balet

Taniec klasyczny (akademicki) - specyficzna forma tańca, zwana baletem. Różnica polega na tym, że termin balet odnosi się do spektaklu odbywającego się na scenie, natomiast termin taniec klasyczny odnosi się do techniki, jakiej używają tancerze.



Kto wymyślił balet?

W 1489 roku w Tortonie odbył się ślub księcia Mediolanu, Galeazzo Viscontiego z Izabellą Aragońską. Z tej okazji Bergonzio di Botta przygotował dla dworu uroczyste interludium, oparte na temacie wyprawy Jazona i Argonautów po złote runo. Przedstawienie to można uznać za pierwsze widowisko baletowe.

Opracowała Hanna Gracz, klasa 6b

Kierowcy rajdowi

Michael Schumacher

Michael urodził się 3 Stycznia 1969 roku w Hürth w Nadrenii Północnej. Był on synem murarza Rolfa Schumachera i jego żony Elisabeth. Mając 4 lata zaczął jeździć gokartem, który został skonstruowany przez jego ojca. Niestety, wjechał pojazdem w latarnię. Jego rodzice postanowili jednak zawieźć go na tor kartingowy. I tak się zaczęło...

W Kerpen - Horrem był najmłodszym członkiem klubu kartingowego. Kiedy miał 12 lat, uzyskał licencję kartingową w Luksemburgu i ścigał się na poważnie w tego typu zawodach. Zanim dostał się do formuły 1, startował w niemieckiej formule 3 i japońskiej formule 3000. W 1991 roku wystąpił w formule 1. Jego pierwszy wyścig to był Grand prix Belgii. Startował wtedy w zespole Jordan.



Kariera w F1

Schumacher robił bardzo szybkie okrążenia w kluczowych momentach wyścigu, miał też możliwość jazdy na limicie przez dłuższy okres. W sezonie 2003 wygrał 17 z 30 wyścigów w deszczowych warunkach. Niektóre jego najlepsze występy miały właśnie miejsce na mokrym torze, dzięki czemu zyskał on przydomki „Regenkönig” (król deszczu) i „Regenmeister” (mistrz deszczu). Wygrał 7 mistrzostw, 91

wyścigów, był na podium 155 razy, dostał się 308 razy do wyścigów, a wystartował 306 razy.



Wypadek w Meribel

Podczas urlopu we francuskim Meribel - 29 grudnia 2013 Michael przewrócił się podczas jazdy na nartach i uderzył głową o skałę. Miał kask, lecz siła była tak duża, że doznał poważnego urazu mózgu i zapadł w śpiączkę, w której był aż 155 dni.

Daniel Ricciardo

Początek jego kariery wyścigowej

Daniel rozpoczął swoją karierę w 2000 roku, gdy zaangażował się w karting. Później zaś rozpoczął swoją przygodę wyścigową. Zaczął od Formuły Ford, w 2005 roku



zgrupował 74 punkty w ciągu 3 wyścigów, dzięki temu zajął 8 pozycję. Na następny sezon przeniósł się do Azjatyckiej Formuły BMW, gdzie w końcowych kwalifikacjach zajął 3 miejsce. Wziął też udział w dwóch wyścigach amerykańskiego cyklu i stanął na 20 pozycji. Wystartował w światowym finale BMW. W końcówce sezonu Australijczyk zakończył wyścig na 5 pozycji.

Dlaczego Daniel przeniósł się z Red Bulla do Renault?

Daniel powiedział : „Chcę zmienić scenerię”, ale nie chodziło mu o silnik lub finanse. Christian Horner przyznał, że Daniel nie chciał jeździć u boku Maxa Verstappena.

Przygoda w Formule 3

W 2009 roku dostał się do Brytyjskiej Formuły 3 do zespołu Carlin Motorsports. Jeździł konsekwentnie przez cały sezon i zdobył tytuł mistrzowski na rundę przed zakończeniem. Trzy razy w ciągu sezonu stanął na podium i siedem razy na najwyższym stopniu. Wziął też udział w Grand Prix Makau, jednak nie ukończył go. Udało mu się też wystąpić w jednej rundzie Formuły Renault 3.5. We francuskim zespole Tech 1 Racing pierwszego wyścigu nie zdołał ukończyć, a w drugim zajął 15 miejsce.

Jak Radzi sobie Daniel teraz?

Teraz Daniel jeździ dla Scuderia Alphatauri, a jego współkierowcą jest Yuki Tsunodo. Bardzo dobrze się dogadują i są przyjaciółmi. Nagrali też dużo filmów, które możemy znaleźć na Youtube na kanale Scuderia Alphatauri.



Kariera wyścigowa Ricciardo nie rozwija się tak szybko jak w 2018, kiedy był w RedBull. W ostatnim wyścigu 2023 roku zajął 11 miejsce.

W świecie zwierząt

Najgroźniejsze zwierzęta świata

Waran z Komodo

Często nazywany jest smokiem z Komodo. To największa jaszczurka żyjąca na świecie, długość jej ciała osiąga od 2,5 metra do 3 metrów, rekord to 3,65 metra, masa ciała to nawet 90 kilogramów. Żywi się ptakami oraz większymi



ssakami, np. świniami, bawołami wodnymi, koźmi. Warany czasami atakują osobniki swojego gatunku. Są w stanie zabić nawet człowieka. Jest bardzo przebiegłym łowcą, atakuje z ukrycia, ofiary ataku zazwyczaj są zupełnie nieświadome, że waran ja zaatakuje. Waran w zębach i pazurach ma bardzo dużo bakterii, nawet jeśli ofiara da

sobie z nim radę, to zadrapania prowadzą do zakażenia i już po paru godzinach infekcja zabija zaatakowane zwierzę.

Niedźwiedź polarny

Jest znacznie większy i bardziej agresywny od innych niedźwiedzi. Samiec waży między 300 -700kg. Jest wspaniałym łowcą, bez problemu upoluje każdą ofiarę. Dorosły samiec jest w stanie upolować nawet słońca morskiego. Bardzo dobrze pływa i nurkuje.



Żarłacz biały

Często nazywany jest rekinem ludojadem. Rekin żyje na terenach Stanów Zjednoczonych, południowego wybrzeża Afryki, Australii i Nowej Zelandii. Ataki rekinów nie są tam rzadkością. Naukowcy twierdzą, że rekin nie atakuje człowieka



w celu pożywienia. Rzeczywiście mogą mieć rację, gdyż zazwyczaj po pierwszym zranieniu rekin odpływa. Żarłacz Biały jest bardzo szybki, pływa aż 40 km/h, a krople krwi wyczuwa w 115 litrach.

Bawół Afrykański

Jest to zwierzę nieobliczalne, nigdy nie został udomowiony. Jest roślinożerny, ale gdy poczuje zagrożenie, to człowiek nie ma z nim żadnych szans. Dorosły samiec waży około 900 kg, a jego rogi osiągają do 150 cm



Słoń afrykański

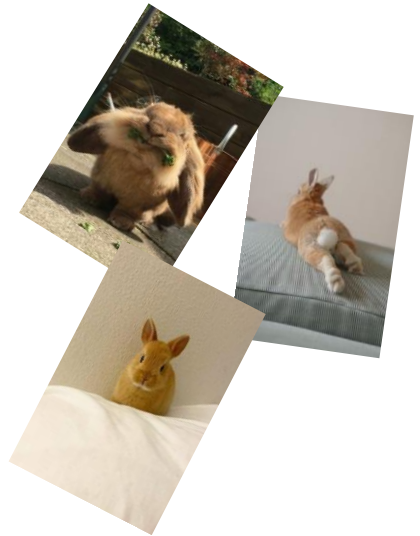
Nikt nie spodziewałby się, że słonie mogą być groźne. Większość ludzi myśli, że słonie to duże, ospałe i leniwe zwierzęta. W rzeczywistości są to bardzo niebezpieczne istoty. Dorosły słoń waży 6 ton. Z łatwością zdepcze człowieka. Słonie afrykańskie średnio zabijają nawet kilkaset osób rocznie.



Ciekawostki o królikach

Króliki rzadko jedzą marchewkę.

Kto z nas nie wychował się na bajce o króliku Bugsie, który raz za razem chrupie soczystą marchewkę? Nic dziwnego, że to właśnie z tym warzywem kojarzą nam się króliczki. Rzeczywistość okazuje się jednak nieco odmienna od realiów kreskówki. Króliki nie przepadają za korzeniem marchewki, za to absolutnie uwielbiają nać! Z pewnością nie wzgardzą też zdrową i pyszną karmą i innymi przysmakami.



Pole widzenia królików obejmuje prawie 360 stopni!

Króliki widzą niemal wszystko dookoła siebie, dlatego że mają oczy rozstawione dokładnie po bokach głowy. Prawa i lewa strona łączą im się w jeden obraz. Z czego to wynika? Sympatyczne uszaki już dawno temu musiały przystosować się do zagrożeń wiążących się z życiem na zewnątrz. Szerokie pole widzenia daje szansę szybkiego wypatrzenia drapieżnika, a tym samym skutecznej ucieczki i schronienia przed nią.



Króliki potrafią skakać na odległość 3 metrów.

To naprawdę imponujące, że te małe kuleczki futra potrafią przeskoczyć nawet trzy metry! Co prawda taką długość osiągają tylko rekordziści, ale wynik i tak robi wrażenie! Pamiętaj, że króliczki ogromnie kochają ruch, więc skakanie to dla nich niesamowita rozrywka. Co powiesz na przygotowanie swojemu pupilowi jakiegoś kreatywnego toru przeszkód, który będziesz mógł od czasu do czasu pokonywać?



Króliki oddają nadmiar ciepła przez uszy.

Zastanawiało Cię kiedyś, czy uszy królika spełniają jeszcze inną funkcję niż tylko estetyczną? Wszak nie powstały tylko po to, by magicy łatwiej wyciągali zwierzaki z kapelusza! Otóż to za pomocą narządu słuchu królik oddaje nadmiar ciepła z organizmu. Jego uszy są bardzo dobrze ukrwione i słabo owłosione, co ułatwia regulowanie za ich pomocą temperatury całego ciała. Gdy futrzakowi jest zbyt ciepło, naczynia krwionośne w uszach rozszerzają się, zwiększając przepływ krwi. Z kolei gdy robi się chłodniej, ulegają szybkiemu zwężeniu.



Źródło: <https://zoopers.pl/7-ciekawostek-o-krolikach,-o-ktorych-nie-miales-pojecia/24/b>

Opracowała Kalina Górowska, klasa 7a

Rasy psów

Shiba - to silny zdecydowany, niezależny, ciekawy i inteligentny pies. Żyje około 15 lat i osiąga masę ciała 8-14kg i wzrost około 38cm.



Corgi - to mały pies z wielkimi uszami cechujący się niezwykle pogodnym usposobieniem. Skradł serce nie tylko angielskiej królowej Elżbiety II, ale też wielu miłośnikom psów na całym świecie.



Buldog francuski - to wesoły, mądry czasem nieco uparty pies o wielkiej potrzebie czułości. Jego urokowi ulegają nawet gwiazdy Hollywood. Buldogi francuskie mierzą średnio 30cm i ważą od 8 do 14 kg, tym samym należąc do grupy małych psów. Buldogi francuskie mają

nieskomplikowaną osobowość, są z natury wesołe, mądre i przyjacielskie, uwielbiają się przytulać i nie są trudne do wychowania. Są za to skore do zabawy, uważne, kochają dzieci i prawie nie szczekają.

Golden retriever cieszy się niestąbną popularnością na całym świecie, zwłaszcza wśród rodzin. Sekret popularności golden retrievera nie tkwi jedynie w jego urokliwym usposobieniu, lecz także w atrakcyjnym wyglądzie. Ten średniej wielkości pies odznacza się niezwykle proporcjonalną budową ciała. Jego kształtna czaszka z wyraźnym stopem i ciemne oczy nadają mu typowego delikatnego i przyjacielskiego wyglądu. Silna muskulatura i mocne kości sprawiają, że goldeny to zwinne i aktywne fizycznie zwierzęta. Golden retriever należy do rasy psów średnich. Samce osiągają od 56 do 61 cm wysokości w kłębie, suczki od 51 do 56 cm. Waga u tych psów waha się w zależności od wielkości i płci między 30 a 40 kg. Najczęstszą przyczyną gazów u psa są błędy w żywieniu, takie jak niskiej jakości karma, ciężkostrawne lub nieświeże posiłki oraz nieprzyjazne psim żołądkom produkty żywnościowe.



Owczarek belgijski jest psem pracującym o żywiołowym temperamencie.

To prawdziwy wulkan energii zadziwiający witalnością, który nieustannie pozostaje w pełnej gotowości do wykonania powierzonego mu zadania. Ten wspaniały pies pasterski stróżowanie ma we krwi, dziś więc bywa wykorzystywany jako pies pilnujący nieruchomości. Pies ten żyje od 10 do 14 lat. Należy do rasy psów średnich.



Jamnik - rasa ta, podobnie jak inne jej podobne, selekcyonowana była ze względu na swoją przydatność do polowań. Możliwe, że użyteczność jamnika przy polowaniach w norach odkryto w tym samym czasie w różnych częściach świata. Jamnik to stara rasa, jej początki sięgają średniowiecza. Najnowsza historia rasy zaczyna się w Niemczech, a dokładniej w Bawarii, gdzie w XIX w. powstały pierwsze hodowle. Jamnik jest także popularny w Anglii jako pies myśliwski i pies do towarzystwa, ale z dwoma odrębnymi wzorcami. Jamnik to pies o wydłużonym ciele i krótkich łapach. Ma dynamiczną, dobrze umięśnioną sylwetkę. Głowa jest dość płaska z jak najmniej zaznaczonym stopem. Pies ten osiąga od 17 do 25cm i od 3 do 9 kilogramów.



Opacował Kajetan Kasprzak, klasa 7a

Podwodny świat

Ciekawostki o oceanach

Oceany to jedne z najbardziej tajemniczych miejsc, odkryte dopiero w 5%.

Najdłuższy łańcuch górski na świecie znajduje się pod wodą. Podwodny Mid-Ocean Ridge rozciąga się na długości 65 000 podwodnych kilometrów. Mówi się, że ten łańcuch górski jest mniej zbadany niż powierzchnia Wenus czy Marsa.

Nadal znamy tylko troszeczkę gatunków morskich w oceanach. Według Światowego Rejestru Gatunków Morskich istnieje obecnie 240 470 skatalogowanych gatunków, ale uważa się, że jest to tylko niewielki kawałek podwodnych mieszkańców.



Pod morzem znajduje się więcej historycznych eksponatów niż we wszystkich muzeach świata. Około 1000 wraków statków znajduje się w samym tylko Florida Keys, niektóre z nich trafiły do Florida Keys National Marine Sanctuary.

W ostatnich latach powstały również inne podwodne muzea, w tym zanurzona w wodzie morskiej statua z brązu, Chrystus z Otchłani.

Większość tlenu na naszej planecie jest produkowana przez ocean.

Podobno 70-80% tlenu, którym oddychamy, jest produkowane przez rośliny morskie, z których większość to algi morskie.

Podczas nawet najsilniejszego sztormu, na głębokości 20-30 metrów, wody są absolutnie spokojne. Na tym polega różnica między burzą a tsunami — w tym drugim przypadku w ruch wchodzi znacznie głębsze warstwy wody, co sprawia, że tsunami jest tak niszczycielskim zjawiskiem naturalnym.

Ilość lodu na Antarktydzie jest w przybliżeniu równa objętości całej wody w Oceanie Atlantyckim.



Morze Azowskie — jest to najpłytsze morze, jego maksymalna głębokość wynosi 13,5 metra.

W niektórych miejscach wody morskie świecą nocą, a dokładniej nie sama woda świeci, ale miliony małych mikroorganizmów. Widok jednak jest niesamowity.

Okolo 3 miliony zatopionych statków leży na dnie morza i oceanu.

W Morzu Czarnym życie istnieje tylko na górnej warstwie wody, ponieważ głębsze wody są zbyt nasycone siarkowodorem.



<https://ecowater.pl/blog/9-niesamowitych-ciekawostek-o-oceanach/> <https://www.national-geographic.pl/artukul/oceany-na-ziemi-fascynujace-fakty-i-ciekawostki-o-najwiekszych-zbiornikach-wodnych>

Opracowały: Milena Grzymska i Zuzanna Walas, klasa 6b

Mieszkańcy oceanów

Żarłacz cytrynowy (rekin)

Zamieszkanie

Zamieszkują płytkie wody tropikalne u wybrzeży wschodniego Oceanu Spokojnego oraz zachodnie i wschodnie obszary Oceanu Atlantyckiego. Zwykle spotyka się je w pobliżu raf koralowych, lasów namorzynowych, w ujściach rzek, lagunach i jeszcze portach.



Gatunek

Żarłacz cytrynowy jest gatunkiem amfidromicznym, czyli jest przystosowany do wód słodkich i słonych. Dorosłe osobniki odbywają nieregularne migracje.

Budowa ciała

Rekiny te posiadają masywnie zbudowany korpus z wydłużoną i szeroką głową. Jego pysk jest zakończony dużym otworem gębowym, ma on też dużą heterocerkiczną płetwą ogonową z trójkątnym fałdem skórny na końcu górnego łuku.

Małe rekiny

Małe żarłaczki żywią się rybami kostnoszkieletowymi, chrzęstnoszkieletowymi, głowonogami i skorupiakami. Czasami udaje się im zjeść ptaka czy ssaka morskiego. Najczęściej pływają samotnie, czasami przyłączają się do niewielkich grup, niekiedy tworzą międzygatunkowe skupiska. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody przez badania i obserwacje uznała, że żarłacz cytrynowy to gatunek bliski zagrożenia.

Odżywianie

Żarłacz cytrynowy poluje i odżywia się głównie nocą. Większość czasu poluje przy dnie albo w pobliżu dna. Głównie odżywia się rybami kostnoszkieletowymi, ale też rybami chrzęstnoszkieletowymi oraz bezkręgowcami, takimi jak głowonogi. Jedzą też krewetki, równonogi i skorupiaki.

Usposobienie

Ku zdziwieniu, żarłaczki cytrynowe lubią być głaskane po głowie. Mogą się bardzo łatwo przywiązać do nurków i czuć zazdrość o inne rekiny.



Opracowała Pola Żuradzka, klasa 6b

W świecie pajków



Z poniższego artykułu dowiesz się ciekawostek i faktów na temat różnych gatunków pajków. Każdy z nich jest wyjątkowy pod względem polowania, rozmnażania, trybu życia i z wielu innych względów.

Skakun arlekinowy

Pierwszy gatunek, który chcę ci przedstawić to skakun arlekinowy.

Tego małego pajaczka być może wiele razy spotykaliśmy na murach budynków lub na naszych balkonach, kiedy szybkimi ruchami skakał z miejsca na miejsce, próbując się przemieścić. Choć gołym okiem trudno dostrzec dokładnie, że to on, wiele zdjęć robionych z bliska przez fotografów pozwala nam dostrzec ich piękno. O jakim stworzeniu mowa? To skakun arlekinowy - pająk występujący powszechnie w Europie, Azji, Afryce i obydwu Amerykach. Czy hodowla skakuna arlekinowego jest możliwa? Jaki jest tryb życia pajaczka? Wyjaśnię to w tekście - znajdziesz tu opis pająka oraz ciekawostki dotyczące skakunów.



Cechy

- długość 5-7mm,
- podstawowe ubarwienie od ciemnobrązowego do czarnego,
- na odwłoku z przodu, poprzeczny pas z białych, łuskowatych włosków, za nim 2-3 kolejne białe, poprzeczne pasy, przerwane w środku,
- ich szerokość jest taka sama jak szerokość ciemnych pól między nimi lub trochę od niej mniejsza.



Gdzie można znaleźć skakuna?

Żyje on w miejscach kamienistych, na dużych stertach kamieni, żwirowniach, płytach betonowych, na murach bloków - zwykle od południowej strony.



Czy skakuny są jadowite?

Tak, skakun królewski jest jadowity, jednak jego jad nie jest groźny dla człowieka.



Czy skakuny są inteligentne?

Skakuny niewątpliwie są jednym z najmądrzejszych pajaków na świecie. Potrafią one zaplanować polowanie oraz obmyślić strategię walki z innymi osobnikami.

Skąd wzięta się nazwa „Skakun”?

To proste. Skakuny to jedyne pająki, które polują, zakradając się na ofiarę i skaczą, wstrzykując jej swój jad. Inne pająki polują, tkając sieć i czekając, aż ofiara w nią wpadnie.



Łabuń białooki

Występowanie

Gatunek występuje w cienistych lasach i zaroślach, czasem także w parkach, ogrodach lub na cmentarzach. W Polsce spotykamy go niemal wyłącznie na zachód od linii Wisły, która wyznacza wschodnią granicę jego zasięgu.

Cechy

- długość: 2,5-3 mm,
- posiadają wzgórek oczny z ciemną bruzdą i kontrastowo białawymi obwódkami oczu,
- ubarwienie samca na stronie grzbietowej jest czerwono-żółte albo ceglaste aż do



ciemnobrunatnego,

- na głowotułowiu 4 skośne, ciemne smugi,
- ubarwienie samic beżowe lub szarożółtawe, ze znaczenie ciemniejszym [brunatnym] wzorem siodła o ostro zarysowanych brzegach,
- dorosłe osobniki spotyka się od lipca do listopada.

To już wszystko w tym artykule. Mam nadzieję że dowiedziałaś/eś się ciekawych informacji na temat pajaków. A może już się ich nie boisz? Jeśli ciekawi cię to, co jest zawarte w tym artykule, dowiesz się więcej, oglądając filmy z poniższych linków:

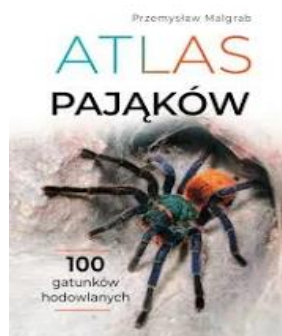
https://www.youtube.com/watch?v=0lhV_3eJLKU

<https://www.youtube.com/watch?v=dYx1LQze6wI>

<https://www.youtube.com/watch?v=QB5leYd7Po0>

<https://www.youtube.com/watch?v=K54kfCgNBp8>

Polecam też książki pt. *Pająki*, *Atlas pajaków* i *Pająki w sieci i bez sieci*.



Opracowała: Gabriela Haska, klasa 6a



Edukacja

W edukacji szykują się poważne zmiany, wśród których są podwyżki dla nauczycieli oraz brak możliwości oceniania i wymagania przez nauczycieli pisemnych i praktycznych zadań domowych dla uczniów szkół podstawowych. Pojawił się również pomysł zniesienia ocen z plastyki, muzyki, techniki i wychowania fizycznego.

Co uczniowie i nauczyciele sądzą o tych zmianach?

Zapytaliśmy o to naszych kolegów, nauczycieli i innych pracowników szkoły.

W celu zachowania anonimowości, nie podajemy ich imion.

Wywiad

Co sądzisz o braku zadań domowych?

Uczeń 1: Myślę, że zakaz nie ma sensu, ponieważ nauczyciele i tak będą zadawać zadania domowe.

Co myślisz na temat podwyżek dla nauczycieli?

Uczeń 1: Uważam, że to dobry pomysł.

Jakiego przedmiotu ci brakuje w szkole?

Uczeń 1: Tyle przedmiotów, ile jest, definitywnie mi wystarczy.

*

Jaka jest twoja ulubiona lekcja?

Uczeń 2: Moją ulubioną lekcją jest historia.

Co sądzisz o braku ocen z plastyki, muzyki, WF-u, religii?

Uczeń 2: Zdecydowanie nie podoba mi się ten pomysł.

Jaki przedmiot usunęłabyś ze szkoły?

Uczeń: Język niemiecki.

Co pani sądzi o podwyżkach dla nauczyciel?

Pracownik portierni: Nauczyciele zasługują na podwyżki.

Co pani sądzi o braku ocen z religii, plastyki?

Pani: Uważam, że oceny powinny zostać.

*

Co sądzisz o braku zadań domowych?

Uczeń 3: Bardzo mi się podoba to rozwiązanie, ponieważ większość uczniów spisywała odpowiedzi do zadań.

Czy uważasz, że nauczyciele odpowiednio dużo zarabiają?

Uczeń 3: Moim zdaniem mają bardzo ciężką pracę, która jest mało doceniana przez społeczeństwo, a płaca jest nieadekwatna do wysiłku, jaki podejmują.

Co sądzi pan o braku zadań domowych?

Nauczyciel angielskiego: Osobiście mało zadaję, ale jeśli ktoś chce naprawdę nauczyć się, powinien odrabiać zadania.

Co sądzi pan o podwyżkach dla nauczycieli?

Nauczyciel: Powinny być wyższe.

Co myśli pan o braku ocen z religii, plastyki?

Nauczyciel: Powinny być, bo bez ocen nie ma kontroli nad uczniami.

*

Jakie zmiany wprowadziłbyś w naszej szkole?

Uczeń 4: Więcej dni wolnych.

Co byś dodała do podstawy programowej?

Uczeń 4: Nic, szczerze mówiąc, odjęłabym połowę treści.

Co sądzisz o podwyżkach dla nauczycieli?

Uczeń 4: Myślę, że to bardzo dobry pomysł, ponieważ moja mama jest nauczycielką.

Co sądzisz o braku prac domowych?

Uczeń 5: Myślę, że powinny być.

Co sądzisz o braku ocen z religii, plastyki?

Uczeń 5 :Oceny powinny zostać, z wyjątkiem religii, bo uważam, że wiary nie powinno się oceniać.

Jaki dodatkowy język chciałbyś wprowadzić do szkoły?

Uczeń 5: Chciałbym uczyć się hiszpańskiego.

*

Co pani sądzi o braku zadań domowych?

Nauczycielka geografii: Uważam, że powinno ich nie być.

Jaki dodatkowy język chciałaby pani wprowadzić do szkoły?

Nauczycielka: Dodałabym hiszpański.

**Dziękujemy uczniom i pracownikom szkoły
za udzielenie odpowiedzi.**



Wywiad przeprowadziły: Zuzanna Puzio, Iga Krawczyk i Alicja Kiepusa, klasa 6b

Kącik literacki



Drodzy czytelnicy!

Poniżej prezentujemy cykl opowiadań siedmiu różnych autorek. Ich oryginalność polega na tym, że mówią o tym samym wydarzeniu, ale ukazanym z różnych perspektyw. Każdy z bohaterów przemierza tę samą, bajeczną krainę w tym samym celu - pragnie dotrzeć na występ tańczącego na piłce słońca Milehasa. Po drodze spotykają ich dziwne, a niekiedy niezwykle przygody.

Życzymy miłej lektury.

Magiczny słoń

Pewnego deszczowego dnia obudziłam się w swoim apartamencie. Od samego rana bolała mnie głowa. Zawsze, gdy czuję się gorzej, wiem, że coś się stanie. Zignorowałam swoje przeczucie, ponieważ nie zauważyłam dookoła nic nadzwyczajnego. Ubrałam się, umyłam zęby i poszłam do miejskiej kawiarenki. Uwielbiam chodzić w takie miejsca w wolne dni. Gdy wyszłam z apartamentu, zobaczyłam, że na ulicy jest bardzo duże zamieszanie. Pomyślałam, że dzisiaj jest jakiś występ na placu głównym. Gdy doszłam do kawiarni, sprawy zaczęły się komplikować.

- Dzień dobry, Michael! - przywitałam się z przyjacielem - czy coś się dzisiaj stało, że jest takie zamieszanie? Widzę, że cała ulica wrze w ekscytacji.

- Nie oglądałaś dzisiejszych wiadomości?- spytał lekko zaskoczony.

- Przecież ja nawet telewizora nie mam - odparłam.

- W takim razie przeczytaj to - dał mi gazetę do ręki.

Artykuł całkowicie mnie pochłonął. Nawet nie zauważyłam, że Michael przyniósł mi moją ulubioną kawę z tartą malinową, którą zawsze zamawiam. Gdy skończyłam czytać, mój telefon zaczął wibrować. Wyjęłam go z torebki i zobaczyłam na wyświetlaczu: „Muza”. Po co dzwoniła do mnie o tej porze? Odebrałam.

- Halo?- odezwała się pierwsza.

- Cześć Techna, co tam u Ciebie?- spytała podekscytowanym głosem.

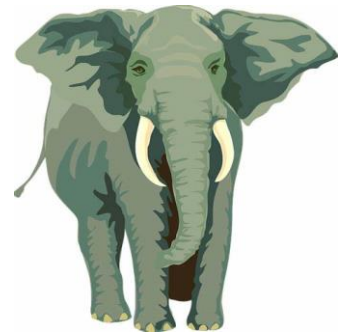
- Normalnie. A po co właściwie dzwonisz do mnie o takiej godzinie?- odparłam grzecznie.

- Słyszałam w wiadomościach, że w jakiejś puszczy jest tańczący słoń na piłce. Myślę, że powinniśmy go odnaleźć, co ty na to?- zapytała.

- Hem... Myślę, że to dobry pomysł i tak nie mam żadnych planów na najbliższe dni. Tylko, niestety, będziemy szły osobno. Daleko w końcu mieszkamy od siebie - powiedziałam lekko smutna.

- Racja, to idę się pakować, zgadamy się później - odparła i się rozłączyła.

Zapłaciłam, pożegnałam się z przyjacielem i wyszłam z kawiarni. Udałam się prosto do apartamentu. Spakowałam się w mały plecak, biorąc tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Przeczytałam jeszcze wiadomość od Muzy, by wiedzieć, gdzie dokładnie znajduje się ten słoń. Chwilę rozmyślałam, czy nie wziąć swojego magicznego motoru, ale uznałam, że łatwiej będzie mi dotrzeć innym środkiem lokomocji. Zadzwoiłam po taksówkę, żeby podwoziła mnie na obrzeża miasta, skąd wyruszę w dalszą podróż. Niestety, musiałam czekać dobre dwadzieścia minut, ponieważ był duży ruch na drogach. Mężczyzna, który prowadził taksówkę, wydawał się nieco zrzędlawy. Ciągłe narzekał na fatalne warunki jazdy.



- Dziękuję! - krzyknęłam do niego, wychodząc z auta.

Przez szybę dałam mu pieniądze i wyruszyłam dalej. Po dwóch godzinach drogi znalazłam się na bardzo dużej polanie. Było tam wiele różnych rodzajów kwiatów. Stwierdziłam, że przyda mi się chwila przerwy, zwłaszcza pośród natury. Rozłożyłam koc na trawie i zjadłam połowę prowiantu, który sobie przygotowałam. Gdy szykowałam się w dalszą podróż, zaczął padać deszcz. W ekspresowym tempie wyciągnęłam z plecaka kurtkę przeciwdeszczową i ją założyłam. Większość czasu szłam w szalejącej nawałnicy, uważając, aby nie wpaść do błota. Dopiero po dobrej godzinie przestało padać. Powoli zapadał zmrok, weszłam do puszczy, w której było jeszcze ciemniej. Szłam przez jakiś czas, gdy nagle usłyszałam ludzkie kroki. Zatrzymałam się, by zobaczyć, kto to. Zza drzewa wyszła Flora. Kompletnie się jej tu nie spodziewałam. Stałam jak wryta do momentu, gdy mnie spytała:

- O, hej! Ty też idziesz na występ tańczącego słonia na piłce?

- Cześć, tak idę. Właśnie widziałam informacje o tym występie - odpowiedziałam.

Rozmawiałyśmy jeszcze chwilę o tym słoniu, gdy nagle spadła na nas ogromna siatka.

- AAAAAAAA! Co się dzieje?! - krzyknęła przerażona Flora.

- Uciekajmy! - odpowiedziałam.



Niestety, nie zdążyłyśmy. Siatka owinęła nas obydwie w taki sposób, że ledwo mogłyśmy się ruszać. Byłam tak zszokowana, że nawet nie zwróciłam uwagi na to, kto nas porywa. Zobaczyłam tylko trzy niebieskie pióra na głowie jakiegoś dziwnego stwora. Resztę uwagi skupiałam na Florze, która zemdlła. Nawet nie wiem, gdzie nas prowadzili. Gdy szliśmy tak przez jakąś chwilę, nagle coś uderzyło w drzewo, obok którego przechodziliśmy. Te dziwne stwory przestraszyły się tego i rozbiegły na boki. Razem z Florą skorzystałyśmy z okazji i zdjęłyśmy z siebie siatkę. Rozbiegłyśmy się w dwie różne strony, uciekając. Biegłam dalej lasem, chcąc jak najszybciej uciec z tamtego miejsca. Po kilku godzinach podróży znalazłam się w ogromnej dżungli. Szłam pomiędzy drzewami. Było ich tam wiele rodzajów, nawet takie, jakich nigdy w życiu nie widziałam. Na oko, patrząc po słońcu, szłam dwie godziny. Przede mną była ogromna świątynia. Przez chwilę myślałam, że to właśnie cel mojej podróży, jednak bardzo się myliłam. Gdy zaledwie postawiłam pięć kroków, wpadłam do dziury. Znalazłam się w jakimś małym pokoju. Rozejrzałam się dookoła. Była kompletna ciemność. Próbowałam wyciągnąć z plecaka kawałek lnianego materiału. W końcu go znalazłam, choć było to trudniejsze, niż myślałam. Potrzebowałam jeszcze tylko znaleźć patyk. Z nim poszło mi szybciej, ponieważ wystarczyło przejść się tylko po pokoju. Z kieszeni spodni wyjęłam zapalniczkę i podpaliłam materiał. Rozjaśniło się, aż oczy mnie zabołały. Znalazłam się w ciemnym korytarzu. Przede mną były schody. Udałam się nimi w górę i znalazłam się znów na zewnątrz.

Ruszyłam znów w dalszą drogę. Po pewnym czasie wreszcie dotarłam do celu podróży. Na ulicach było dużo plakatów nawiązujących do popisu słonia. Udałam się do cyrku, gdzie miał wystąpić. Przed wejściem spotkałam wszystkich przyjaciół. Przywitałam się z nimi i razem weszliśmy do środka. Na koniec razem śmialiśmy się z naszych wspólnych przygód.

Liliana Ciż, klasa 6a

Niesamowite przygody Lailii i Bloom

Pewnego słonecznego ranka Laila i Bloom oglądały wiadomości w telewizji. Dowiedziały się, że organizowana jest wycieczka do puszczy Tosionel. Ma się tam odbyć występ słonia tańczącego na piłce. Lila była bardzo zainteresowana ofertą, ale Bloom bała się wyprawy. Jednak po pewnym czasie Laili udało się przekonać przyjaciółkę. Ustaliły wspólnie, że następnego dnia o świcie wyruszają.

Dziewczyny wstały o 5:00 nad ranem i zaczęły pakować najpotrzebniejsze rzeczy. Jako transport zamówiły małego vana. Gdy go ujrzały, stwierdziły, że jest on dość nietypowy, a nawet trochę przerażający. Jakby tego było mało, w środku siedział dziwnie wyglądający gość z długą, brązową brodą. Po chwili namysłu dziewczyny postanowiły zająć miejsca i rozpoczęły podróż. Bloom przespała całą drogę. Obudziła ją przerażona Laila. Okazało się, że kierowca zniknął. Zaczęły rozglądać się po vanie, ale nigdzie go nie dostrzegły. Wyszły na zewnątrz. Okazało się, że są w środku czarnego, ciemnego lasu. Zapadła chwilowo cisza. W końcu dziewczynki stwierdziły, że resztę drogi odbędą na piechotę. Po około 30 minutach marszu usłyszały trzask gałęzi. Stały zaniepokojone. Obróciły się i zobaczyły tajemniczą postać. Przyjaciółki wpadły w panikę i zaczęły uciekać. Dłuższy czas biegły przez las, gdy nagle Bloom upadła i głośno krzyknęła.

- Ała !

- Co się stało? - zapytała Laila.

- Nie wiem. Coś mi się stało w nogę, bo ciężko mi jest nią ruszać - oznajmiła przerażona Bloom.

- Dobrze. Chodź, wymasuję ci ją - zaproponowała Laila.

Po jakimś czasie dziewczyna poczuła ulgę na tyle, że mogła wolno samodzielnie iść. Przyjaciółki chciały już ruszać w dalszą drogę, gdy zobaczyły stary budynek. Postanowiły wejść do środka. Wewnątrz ukazał im się bardzo dziwny widok. Była to kuchnia, w której gotowały zwariowane zwierzęta. Dziewczyny podeszły bliżej i zapytały, czy mogłyby otrzymać coś do jedzenia. Istoty pokiwały twierdząco głowami. Laila i Bloom otrzymały po kanapce z ananasem, szynką, mozzarellą, papryką i nutką róży. Zjadły, podziękowały za pyszną ucztę i poszły przejść się po budynku. W pewnym momencie stanęły jak słup, ponieważ zobaczyły na drzwiach

napis: „Szpital psychiatryczny”. Wtedy wpadły na genialny pomysł. Skoro znajdują się w szpitalu, muszą być tu jakieś bandaże. Przeszukały cały budynek i dopiero w jakimś zakurzonej kącie znalazły opatrunek. Bloom usiadła na jakimś zardzewiałym krześle, a Laila opatrzyła jej nogę.

- Dobra, Laila, zmywamy się stąd, bo jeszcze oskarżą nas o kradzież - wyszeptała Bloom.

Dziewczyny szybko wyszły na zewnątrz i ruszyły w dalszą drogę. Po godzinnej wędrówce ukazał się widok ogromnego namiotu. Na wejściu do środka napisane było: „Oto cyrk z tańczącym słońcem na piłce”. Obok stała tablica z napisem: „Puszcza Tosionel”.

- Wow! W końcu dotarliśmy - krzyknęła szczęśliwa Laila.

- Jej! Warto było tu przybyć - zawtórowała uradowana Bloom.

Weszły do środka, zajęły swoje miejsca i z zaciekawieniem zaczęły oglądać pokaz.

- Zapraszamy do oglądania najlepszego show w waszym życiu - oznajmił prowadzący.

Przedstawienie trwało godzinę. Kiedy się skończyło, przyjaciółki wyszły na zewnątrz, wzięły głęboki oddech i stwierdziły, że wrażenia z przedstawienia były warte tych wszystkich przygód, które je spotkały. Droga powrotna do domu przebiegała już spokojnie, dziewczyny wróciły autobusem, który przyjechał po gości.

Antonina Wołodko, klasa 6a

Niezwykła podróż (historia dla wnuków Bloom)

Ostatniego wieczoru, razem z moją współlokatorką Leilą, oglądałyśmy wiadomości. Spikerka w telewizji mówiła o słońcu tańczącym na piłce. Leila od razu zainteresowała się tym występem. Ustaliliśmy, że następnego ranka wyruszamy w drogę, by zobaczyć go.

Obudziłam się około piątej, ponieważ z ekscytacji nie mogłam spać. Ubrałam się dość wygodnie i zaczęłam robić jajecznicę dla mnie i mojej przyjaciółki. Dziewczyna również wstała bardzo wcześnie. Zjadliśmy i wyszliśmy z domu.

Poprzedniego wieczoru udało nam się wynająć vana, który odwiezie nas na miejsce. Wsiadliśmy do wnętrza wozu. Na siedzeniu kierowcy siedział stary

mężczyzna z długą, siwiejącą brodą. Usiadłyśmy na miejscach, przyglądając się mężczyźnie. W pewnym momencie zasnąłam na ramieniu Leili. Ona także, chwilę później, zmrużyła oczy. Obudziła mnie przyjaciółka, mówiąc, że van się zatrzymał. Rozglądaliśmy się po pojeździe, ale nigdzie nie dostrzegłyśmy naszego kierowcy. Wyszłyśmy z na zewnątrz. Byłyśmy w lesie. Same, bez żywego ducha. Po rozmowie z moją towarzyszką stwierdziłyśmy, że nie chcemy być już w tym miejscu i kontynuowałyśmy wędrówkę pieszo. Po około trzydziestu minutach podróży usłyszałyśmy trzask. Wystraszyłyśmy się, gdy za nami zobaczyłyśmy ciemną postać. Zaczęłyśmy uciekać. Biegłyśmy, ile tylko miałyśmy siły w nogach. Nagle upadłam i poczułam tępy ból w nodze. Leżałam na ziemi, wyglądało na to, że potknęłam się o wystający korzeń drzewa. Leila wciągnęła mnie w krzaki, gdzie się ukryłyśmy. Nagle zobaczyłyśmy to coś. Przyglądałyśmy się tej dziwnej istocie. Ciało konia z głową psa. Był przerażający. Po kilku minutach odszedł. Leila wzięła parę dużych liści i opatrzyła mi nogę. Wstałam obolała. Nie mogłam chodzić, więc przyjaciółka wzięła mnie na barana. Szła tak dobre parę godzin. Byłyśmy bardzo zmęczone i głodne.

Zobaczyłyśmy jakiś budynek. Był dość duży. Miał żółte, stare i zaniedbane ściany, z których sypał się tynk. Dach był czerwony. Znajdował się na nim komin, z którego wydobywał się dym. Obeszłyśmy budynek, by znaleźć drzwi. Weszliśmy do środka i zobaczyliśmy coś przypominającego stołówkę. Podeszłyśmy do jednego ze stolików. Jeden z pracowników podszedł do nas. Wyciągnęłam portfel i wręczyłam mu parę banknotów. Po paru minutach przyniósł nam kanapkę, w której zobaczyłam ananasa, szynkę, mozzarellę, paprykę i nutkę róży. Zjedliśmy ją w szybkim tempie, ciągle obserwując obsługę. Stwierdziłyśmy, że zachowują się bardzo dziwnie. Postanowiłyśmy natychmiast opuścić to miejsce.

Wychodząc przez jakieś dziwne drzwi, zauważyliśmy, że wisi tam tabliczka z napisem: „SZPITAL PSYCHIATRYCZNY.” Przestraszyłam się. Spojrzałam na Leilę. Ona również wyglądała na zaniepokojoną. Wyszłyśmy z jadalni.

Chodziłyśmy po wielu pokojach. W niektórych nie było nic. Gdzieś tam stały tylko łóżka i parę mebli. W jednym z pomieszczeń znajdowała się otwarta szafka, a w niej bandaże. Leila podeszła tam i wzięła kilka z nich, a następnie opatrzyła nimi moja nogę. W końcu udało nam się wyjść z ośrodka. Szłyśmy dalej. Czas dłużył mi się niemiłosiernie. Miałam wrażenie, że wędrujemy już od paru godzin. Las był naprawdę ładny i posiadał bogaty drzewostan. Większość z nich należała do gatunków iglastych. W pewnym momencie Leila oświadczyła, że widzi cyrk, którego szukałyśmy. Momentalnie nabrałam chęci do dalszej wędrówki. Po chwili

zobaczyłyśmy duży namiot. Był czerwono - biały, a na jego szczycie powiewała mała, żółta flaga. Weszliśmy do środka i zobaczyłyśmy cel naszej podróży, słonia. Zwierzę tańczyło na piłce, wykonywało podskoki i obroty. Usiadłyśmy na widowni i zaczęłyśmy oglądać show.

Przedstawienie było cudowne, ale sama nie wiem, czy było warte tylu poświęceń. Jednak miałam okazję przeżyć przygodę, którą będę jeszcze opowiadać swoim wnukom.

Marta Milewska, klasa 6a

Cyrkowy słon

Był piękny, słoneczny dzień. Po powrocie z długiego spaceru od razu usiadłam zmęczona na kanapie. Włączyłam wiadomości. Dowiedziałam się, że w puszczy Tosionel jest słon Milehas, który organizuje własny, cyrkowy występ. Postanowiłam, że zadzwonię do mojej dalekiej znajomej Techny.

- Cześć, Techno, co u ciebie? - spytałam przyjaźnie.
- Normalnie. A po co właściwie dzwonisz do mnie o takiej godzinie?
- Słyszałam w wiadomościach o jakimś występie słonia. Myślę, że powinniśmy się tam wybrać, co o tym sądzisz?- zaproponowałam.
- Hmm... Myślę, że to dobry pomysł i tak nie mam żadnych planów na najbliższe dni. Tylko niestety będziemy szły osobno. Daleko w końcu mieszkamy od siebie- rzekła Techna.
- To widzimy się na miejscu. Pa!- powiedziałam i zakończyłam połączenie.

Wstałam z kanapy i postanowiłam, że się spakuję na drogę. Wzięłam małą, materiałową torbę i spakowałam do niej wodę, jedzenie i słuchawki. Przeczytałam w telefonie, że podróż do puszczy zajmuje dwa dni pieszo, nie wliczając w to postojów. Wyszłam z mojego małego domku i wyruszyłam w drogę. Szłam już kilka godzin, gdy zobaczyłam w oddali mężczyznę wyglądającego na włóczęgę.

- Kim jesteś? - spytał mnie, mrużąc oczy.
- Nazywam się Muza, a ty?
- Jestem Pankracy. Zgubiłem swoje okulary. Mogłabyś mi pomóc je odnaleźć?
- No dobrze, pomogę - odpowiedziałam i zaczęłam się rozglądać. Szukałam kilka minut, aż w końcu, za krzakami, dojrzałam srebrne okulary w cienkiej oprawce. Podałam je chłopakowi.



-Dziękuję Muzo! - odrzekł uszczęśliwiony.

Postanowiłam, że zmienię temat.

- Czy idziesz może na występ Milehasa? - spytałam.

-Tak, musimy się pośpieszyć, jeśli mamy zdążyć.

W dalszą drogę ruszyliśmy razem. Po długim czasie natknęliśmy się na ogromny cyrk. Gdy weszliśmy do środka, okazało się, że występ się już rozpoczął. Usiedliśmy na wolnych miejscach i cieszyliśmy się pokazem niesamowitego, tańczącego na piłce słońca.

Dorota Włodarczyk, klasa 6a

Wyprawa na występ utalentowanego słońca

Obudziłam się dzisiaj i od razu włączyłam telewizję. W wiadomościach poinformowano, że w puszczy Tosionel, za 17 dni, odbędzie się występ słońca o imieniu Milehas. Będzie tańczył na piłce. Ubrałam się w moją ulubioną, różowo-zieloną sukienkę, spakowałam się w małą torbę i wyruszyłam w drogę. Szłam już kilka godzin, kiedy spotkałam się z Techną.

- O, hej, Techno! Ty też idziesz na występ tańczącego słońca na piłce?- spytałam.

- Cześć! Widziałam informację w gazecie o tym występie i postanowiłam wziąć w nim udział - odpowiedziała moja przyjaciółka.

Nagle poczułam opadającą na nas siatkę. Ktoś nas złapał. Gdy się ocknęłam, bo jak zawsze w takich sytuacjach mdleję, zobaczyłam, że ciągnęły nas łyse, zielonookie kaczkę, które na czubku głowy miały trzy niebieskie piórka. Nagle coś w nas uderzyło, a kaczkę się wystraszyły. Puściły nas i uciekły, a my z Techną szybko się wyplątałyśmy. Zobaczyłyśmy jakiegoś ducha, który najwidoczniej w nas uderzył, a przy tym też uwolnił. Podziękowałam mu, lecz on pobiegł w drugą stronę. Po tym incydencie stwierdziłyśmy, że się rozdzielamy. Tak będzie bezpieczniej.

-To pa Techno! - wykrzyczałam.

- Pa! - odpowiedziała przyjaciółka.

Techna wyruszyła od razu, a ja stwierdziłam, że się prześpię i coś zjem. Przed wieczorem wyruszyłam w dalszą drogę. Szłam już kilka godzin i byłam bardzo blisko. Wiedziałam to, ponieważ miałam urządzenie, które pokazywało mi, w którą

stronę iść i określało pozostały dystans. Stwierdziłam, że prześpię się dwie godzinki. Tak też zrobiłam. W południe wyspana wyruszyłam dalej, by dotrzeć do celu w niespełna godzinę. Zobaczyłam scenę, kupiłam jeszcze popcorn oraz napój i poszłam na swoje miejsce.

Po chwili zaczął się występ. Był bardzo śmieszny i zadziwiający, ponieważ nie wiedziałam, jakim cudem ta piłka utrzymywała słonia ważącego kilka ton. Występ skończył się późnym wieczorem. Byłam bardzo zmęczona. Tuż po powrocie do domu, zasnęłam.

Helena Antczak, klasa 6a

Występ słonia Milehasa

Ten dzień nie zapowiadał się szczególnie ciekawie. Stella wstała z łóżka i zobaczyła, że jest pochmurny dzień. Nie była jeszcze świadoma, co się dzisiaj stanie. Włączyła telewizję. Właśnie czytano wiadomości z kraju. Rzadko kiedy mówiono coś ciekawego. Jednak tym razem postanowiła ich wysłuchać do końca. Usiadła na swojej różowej kanapie, której kolorystyka nie odbiegała od innych mebli. Usłyszała głos speakerki:

- Drodzy mieszkańcy Winxworldu! Za dwa dni odbędzie się występ tańczącego słonia Milehasa. Przedstawienie odbędzie się w puszczy Tosionel. Tego, kto chciałby wziąć w nim udział, prosimy o telefoniczne zgłoszenie, ponieważ liczba biletów jest ograniczona. Stella pomyślała, że brakuje jej przygody, więc pojedzie do puszczy. Wzięła telefon i wybrała numer do redakcji.

- Dzień dobry! Nazywam się Stella. Chciałabym kupić bilety na występ słonia Milehasa.

- Dobrze. Zaraz zapiszemy panią na listę. Odezwiemy się jeszcze do pani.

Po zakończonej rozmowie Stella poszła się spakować. Po kilku godzinach wróżka usłyszała dzwonek telefonu.

- Tak, słucham? - zapytała Winx.

- Dzień dobry. Z tej strony Plumka. Jestem z telewizji. Czy dalej chce pani kupić bilety? - odezwała się osoba po drugiej stronie.

- Oczywiście. Ile one będą kosztowały?

- Trzydzieści złociaków.

- Dobrze, proszę podać numer konta, to przeleję pieniądze - odpowiedziała Stella.

Redaktorka podała dane, a wróżka zapłaciła za wstęp.

-Dziękujemy za skorzystanie z naszych usług. Do widzenia - powiedziała rozmówczynie.

- Do widzenia - odpowiedziała bohaterka.

Nazajutrz Winx wstała o 5 rano. Wyszła ze swojego domu i zamknęła drzwi na klucz. Zamówiła taksówkę. Po przyjeździe auta kierowca pomógł Stelli zapakować plecak, a następnie ruszył.

- Dokąd zawieźć panienkę?- zapytał siwy kierowca.

- Do puszczy Tosionel.- odpowiedziała wróżka.

- Bardzo mi przykro, ale podróżuję tylko do 20 kilometrów, a to miejsce jest 40 kilometrów stąd.

- Ojej! Trudno, jakoś sobie poradzę - powiedziała zawiedziona bohaterka.

- I co ja teraz zrobię? - pomyślała Stella.

Po godzinie taksówkarz zatrzymał się przy stacji benzynowej.

- Naprawdę, bardzo mi przykro. Czy mogę jeszcze jakoś pomóc?

- Dziękuję, ale już sama poradzę.

- Dobrze, do widzenia.

- Do widzenia.

Stella wysiadła z auta i zaczęła zastanawiać się, gdy nagle usłyszała:

- Zgubiłaś się?

- Kim jesteś?- zapytała dziewczynka.

- Nazywam się Teodozjusz.

- Ja jestem Stella. Gdzie się wybierasz?

- Na przedstawienie słońca Milehasa- odpowiedział nowy kolega.

- To tak jak ja! - uradowała się Stella.

- *To ci heca!* - ucieszył się chłopak.
- *Więc ruszajmy w drogę, bo czasu coraz mniej.*

Po wielogodzinnej wędrówce Stelli i Teodozjusza dotarli wreszcie do puszczy.

- *Czy już jesteśmy?*- zainteresowała się wróżka.
- *Tak. Dotarliśmy już do puszczy Tosionel-* odparł Teodozjusz.

W pewnym momencie ujrzeli przed sobą bardzo dużą scenę i ustawione przed nią krzesła, na których siedziało już sporo ludzi.

- *Gdzie siadamy?* - zapytała Winx.
- *Może tam?* - Teodozjusz wskazał palcem na wolną parę miejsc.

Stella zgodziła się i oboje poszli zająć siedzenia. Po kilku minutach wszystkie miejsca były już zajęte. Na scenę wszedł oczekiwany przez wszystkich słoń Milehas. Rozpoczęło się przedstawienie. Wszyscy byli zachwyceni umiejętnościami artysty.

- *Wow, ale super* - powiedziała z zachwytem wróżka.
- *Racja. Było świetnie* - zgodził się Teodozjusz.

Gdy przedstawienie skończyło się, tłum wiwatował. Po oklaskach goście zaczęli się rozchodzić. Stella i Teodozjusz po chwili już siedzieli na miejscach autobusu, który przyjechał po wszystkich, aby odwieźć ich do domu.

Kiedy dojechali, pożegnali się i poszli w swoje strony.

Kornelia Szczęśniak, klasa 6a

Wyzwanie przyjaciela

Było bardzo wcześnie, kiedy Bonifacy już nie spał. Ubrał dziś swój ulubiony bordowy mundurek oraz czapkę. Mieszkał w szkole, ponieważ był duchem, który ją reprezentował.

Dziś miał wyjątkowo dobry humor, gdyż był to dla niego wyjątkowy dzień. Miał bowiem spotkać się ze starym przyjacielem. Miał on na imię Mikołaj i mieszkał bardzo daleko od Bonifacego. Z tego powodu rzadko się widywali. Bonifacy uwielbiał wymieniać się plotkami z Mikołajem i to spowodowało, że wstał dziś tak wcześnie. Bonifacy zmierzał na szkolne patio. Było to miejsce ich spotkań. Bardzo się więc zdziwił, kiedy nie zastał tam przyjaciela.

- Mikołaj nigdy się nie spóźnia. Dlaczego więc go tutaj nie ma? To niepodobne do niego - powiedział do siebie Bonifacy, wyraźnie zdziwiony.

Zaniepokojony duch usiadł na drewnianej ławce.

Czy coś się z nim stało?- pomyślał - nie, pewnie coś mu wypadło i się spóźni- uspokoił się. Wtem usłyszał głos z boku:

-Znowu szukasz tego twojego Mikołaja?- usłyszał słowa Maksa.

Był to duch, który jest odpowiedzialny za porządek w szkole. Maks był kolegą Bonifacego i często ze sobą rozmawiali. On zawsze wiedział wszystko na każdy temat.

-Tak! Wiesz może, co się z nim stało? - zapytał Bonifacy. Maks zamyślił się na moment, po czym odpowiedział:

-Wiem. Przyszedł do mnie wczoraj i powiedział, że udaje się do puszczy Tosionel. Dziś wieczorem odbywa się tam występ Słonia Milehasa, takiego słonia, który tańczy na piłce. Maks wie, że uwielbiasz wyzwania, więc oznajmił, że czeka na ciebie w samym środku puszczy, w miejscu występu. Jeśli chcesz, zdążyć, musisz wyruszyć już teraz. Maks był wyraźnie zadowolony z przekazania tej informacji. Bonifacy ucieszył się z nowego wyzwania przyjaciela. Właściwie to już był gotowy do drogi.

-Dziękuję ci Maksie! Można na tobie polegać!

Duch nie był pewien, czy kolega go usłyszał, ponieważ już się od niego oddalił

w pogoni za nową przygodą. Biegł tak długo, aż dotarł na skraj puszczy Tosionel.

-W tym tempie na pewno uda mi się dostać na występ! Nie mogę się doczekać spotkania z Mikołajem!- dzięki tej myśli Bonifacy nabrał jeszcze większej energii.

Nagle zdał sobie sprawę, że od dawna nie jadł. Zaczął się więc rozglądać za czymś do spożycia. Długo chodził, aż stracił już nadzieję na znalezienie czegoś smacznego. Wielce się więc uradował, kiedy ujrzał krzak z jagodami. Co prawda na krzaku była tylko jedna jagoda, ale jaka! Była ona nienaturalnie duża, krzak ugiął się pod jej ciężarem. Zachwycony Bonifacy rzucił się na nią. Szczęście jednak nie trwało długo. Wziął ledwie kilka gryzów, kiedy usłyszał niedaleko tupot małych stópek. W tym momencie wskoczyła na niego wściekła, łysa kaczka i mocno ugryzła w rękę.

-Ała! Puszczaj mnie! - wrzasnął duch i upuścił jagodę.

Kaczka momentalnie rzuciła się na owoc, ujęła go w dziób i wzięła nogi za pas.

- Oddawaj! To moje!- krzyknął Bonifacy już wyraźnie zdenerwowany i pobiegł za zwierzęciem. Kaczka jednak była szybsza i oddalała się od Bonifacego coraz bardziej. W pewnym momencie skręciła ostro w prawo i zniknęła za krzakami. Duch rozpedził się za mocno i nie zdążył wyhamować. Bonifacy wpadł z impetem w drzewo, zrzucając z niego dużą siatkę. Wirowało mu w głowie od siły uderzenia. Na szczęście nic mu się nie stało, ponieważ jest duchem i nie czuje bólu. Od razu wstał na nogi i udał się za zwierzęciem, przez które stracił obiad.

- Skoro nie dam rady jej doścignąć, to trzeba będzie użyć podstępu- pomyślał Bonifacy i wyjął z kieszeni lusterko.

Urwał kilka dużych liści i okrył się nimi tak, aby nie było go widać. Podpełzł do kaczki, która była zajęta dziobaniem jagody. Stworzonko nagle dojrzało poruszające się liście i nadstawiło czujnie łeb. Duch wystawił lusterko naprzeciwko kaczki tak, aby mogła się w nim zobaczyć. Kaczka, widząc swoje odbicie, wybałuszyła oczy w szoku. Bonifacy domyślił się, że zwierzę widzi się po raz pierwszy w życiu. Kaczka nie wytrzymała i uciekła jak najdalej od lusterka, zapominając o jagodzie.

-Tak! W końcu ją mam!- ucieszył się duch i zabrał się za jedzenie posiłku.

Kiedy skończył, słońce powoli chowało się między drzewami, pozwalając księżycowi



oświetlić swym blaskiem polanę, z której usłyszeć można było wesole wrzaski

i krzyki. Bonifacy pobiegł na polankę, gdzie na środku znajdowała się duża scena. Wokół niej były krzesła dla widzów. Wśród nich Bonifacy dojrzał Mikołaja. Widocznie przyjaciel też go zobaczył,

ponieważ zaprosił go gestem ręki na miejsce obok siebie.

- A więc udało ci się mnie odnaleźć. Witaj Bonifacy. Chodź, usiądź obok mnie. Niedługo zacznie się występ.

Uradowany duch zajął miejsce i zobaczył, jak kurtyna przed nim rozsuwa się i ukazuje potężnego słonia rozpoczynającego występ.

Gabriela Haska, klasa 6a



Horoskop na 2024

Baran

Barany w 2024 będą bezwzględnie kontynuować swoje projekty. W pierwszym kwartale prawdopodobnie ważną rolę będzie odgrywał Jowisz, który pomaga w rozwoju kariery, więc baran powinien kontrolować swoje finanse. Odpoczynek dla osób urodzonych pod znakiem barana, najprawdopodobniej będzie możliwy dopiero na wiosnę, ponieważ początek roku ma minąć bardzo szybko. Ten znak zodiaku musi się przygotować również na duży rozwój życia miłosnego.



Byk

Rok 2024 bardzo będzie sprzyjać bykom. W maju Jowisz przemieści się w znak byka i będzie pomagać bykom w relacjach romantycznych. Natomiast jesienią Mars wejdzie w ich znak zodiaku i zostanie tam do końca roku, przez co spowoduje predyspozycje do konfliktów. Trochę niepokoju sprawi też Uran, który pewną część roku 2024 też spędzi pod znakiem byka, dlatego poddawanie swoich wyborów zawodowych wątpliwościom, uruchomi w byku racjonalizm.

Bliźnięta

Bliźnięta w 2024 będą musiały nauczyć się akceptować konsekwencje swoich czynów. Podczas poszukiwania nowych przygód, będą w stanie porzucić ich osiągnięcia z zeszłego roku. Jako że bliźnięta działają dialektycznie, ich druga część osobowości pozwoli dokończyć sprawy, których bliźnięta nie skończyły. Najważniejszą rolę w życiu miłosnym bliźniąt będzie odgrywał Saturn, znajdujący się w znaku wodnika. Ten znak zodiaku w tym roku będzie testować związki oraz będzie mógł liczyć na wsparcie bliskich mu osób.



Rak

Saturn w 2024 odegra ważną rolę również w życiu raków, gdyż poczują się wreszcie w tym roku docenione przez otoczenie. Wśród gorszych informacji znajdzie się taka, że osoby spod znaku raka, będą miały żal do innych. Poradami dla tego znaku zodiaku na rok 2024 jest zalecenie nierozdrapywania ran oraz przeniesienie swoich emocji na wsparcie dla bliskich. Dla raków, których opiekunem jest niebieski księżyc, ważne będą wydarzenia związane z satelitą Ziemi, co oznacza, że muszą wykorzystać aurę całkowitego zaćmienia słońca, zaćmienia księżyca - 25 marca oraz nowiu w znaku barana - 8 kwietnia.

Lew

W 2024 r. na lwa będzie mocno oddziaływać Słońce oraz zmiana gwiazdnych konstelacji. Czekają na niego wiele zmian, do których będzie musiał się przyzwyczaić, a stare rozwiązania będą tylko wydłużać ten proces. W tym roku ważny dla lwów będzie Uran spod znaku byka, który spowoduje kilka zwrotów akcji. Mogą spotkać się z presją i toksycznymi praktykami w życiu zawodowym. W życiu miłosnym lew także nie będzie miał szczęścia, ponieważ może dojść do różnych rozstań.

Panna



Rok 2024 dla osób spod znaku panny może być odczuwalny jako wymagający. Pod koniec maja mogą one poczuć spadek energii ze względu na to, że Jowisz przejdzie ze znaku byka w znak bliźniąt. Z tego powodu wszystkie ważne projekty lepiej skończyć w pierwszej połowie roku. Kolejne miesiące będą wymagały większej elastyczności. Rozwiązywanie spraw będzie spontaniczne. Te z ciekawszych chwil w twoim życiu mogą być związane z różnymi fazami lunarnymi, szczególnie z marcowym zaćmieniem księżyca. W swoim związku zobaczysz wtedy aspekty, o których dotąd nie miałeś pojęcia.

Waga



Wagi w 2024 przejdą wiele zmian. Pluton w znaku wodnika będzie miał na ciebie niezwykle motywacyjny wpływ i twoja samoocena oraz pewność siebie wzrośnie. Będziesz osiągać swoje cele z łatwością i z tego powodu możesz liczyć na awans w pracy. Prawdopodobnie będziesz myśleć o zmianie pracy. Życie miłosne wagi będzie związane z rytmem faz Księżyca.



Skorpion

Na skorpiony w 2024 roku będzie miał wpływ Pluton w znaku wodnika. Będą one miały ochotę uporządkować swoje życie zawodowe oraz pozbyć się toksycznych osób wokół siebie. Będziesz pozbywała się ze swojego życia osób, które cię spowalniają. Niektóre z tych zmian mogą być bardzo drastyczne. Na początku roku życie miłosne skorpionów będzie skomplikowane. Gdy Mars i Wenus będą w znaku strzelca, ty ustabilizujesz swoje życie, a następnie w maju, ze względu na Słońce w znaku bliźniąt, poczujesz spokój.

Strzelec

Dla strzelców w 2024 roku najważniejsze będą uczucia. Masz więc przed sobą wyjątkowo emocjonalny rok. Zapragniesz wyruszyć w jakąś długą podróż. Istnieje też duże prawdopodobieństwo, że podczas jednej z takich podróży poznasz kogoś, kto później stanie się dla ciebie ważny. Będziesz w stanie w pełni zająć się tą relacją, mimo tego, że niezależność jest dla ciebie wyjątkowo ważna.

Koziorożec

Koziorożec w tym roku będzie zaskakujący dla wielu osób. Twój znajomi i przyjaciele będą mogli zobaczyć twoją drugą stronę duszy. W lutym z Księżycem w znaku wodnika poczujesz, że twoja pewność siebie wzrosła. Natomiast koniunkcja Jowisza z Uranem pod koniec kwietnia spowoduje, że otworzysz się na życie miłosne. Na pewno w tym roku poczujesz się pozytywnie odmieniony

Wodnik

Dla wodników w tym roku Pluton w ich znaku zmusi je do zmiany, gdyż będzie w tej pozycji przez następne 20 lat. Na początku będziesz chciał uporządkować swoje życie, a potem będziesz chciał sprawdzić, jak wyglądają twoje relacje, finanse i pozycja społeczna. Gdy Jowisz wejdzie do znaku byka, trafisz na żyłkę złota i podniesiesz poziom swojego życia.



Ryby

Osoby spod znaku ryby w 2024 roku poczną swoje głębokie ja. Stanie się to dzięki patronującemu im Neptunowi. Będziesz miał poczucie, że twoje sny są żywe. Na początku roku poczniesz się rozchwytywany. W lipcu nastąpi retrogradacja Neptuna, przez co twoje moce zostaną osłabione. Lato może ci się nie spodobać, ale z 2024 roku wyjdiesz wzmocniony.



Opracowała: Zuzanna Puzio, klasa 6b

